Nr. 132. Kraków, wtorek 15 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pogłoski o kompromisie.

Kraków, 14 maja.

W ostatnich dniach pojawiać się poczynają w prasie wiedeńskiej pogłoski o kompromisie, zawartym jakoby między Kołem polskiem a ks. Hohenlohem. 100 mandatów, okręgi przykrojone wedle woli Koła polskiego, uznanie rozszerzenia autonomii za możliwe i galicyjski trybunał kasacyjny we Lwowie, oto treść tego kompromisu.

Każdy kompromis dwóch sprzecznych ze sobą interesów, czy poglądów, ma w sobie część zwycięstwa i część ustępstwa. Ale o tym kompromisie śmiało powiedziećby można, że ustępstwa dzisiejszego Koła polskiego są w nim bardzo nieznaczne. I nie od rzeczy będzie zastrzedz się już teraz przeciwko temu, żeby Koło polskie wśród swojego zwycięskiego nastroju nie poszło na lep czysto szlacheckich propozycyj w sprawie okręgów wyborczych.

Piąta kurya w Galicyi upoważnia nas do takich zastrzeżeń. Olbrzymie jej okręgi wyborcze są do dziś dnia urągowiskiem wszelkich wyborów, bo sześć powiatów, niczem nieraz ze sobą nie związanych, nie mogą się absolutnie zdobyć na prawdziwego posła.

Sprawa rozszerzenia autonomii napozór tylko wydaje się niejasną. Wystarczyłoby zaprowadzić reformę prawa wyborczego do sejmu i dać temu sejmowi dwa miesiące najmniej co roku dla obrad, a w tej chwili ten sejm wybrany przez lud i obradujący poważnie — bez balów, obiadów proszonych i partyj kart w końskiem kasynie — byłby poważną i wpływową instytucyą prawodawczą.

Wszystko inne to utopia na razie, bo najbardziej pełnoprawny sejm, zapełniony próżniakami szlacheckimi, nie będzie miał żadnej powagi w kraju.

Ale te wszystkie pogłoski mogą nie mieć żadnej podstawy, jak tylko kombinacye dziennikarskie. Nie uwalniają one ludu polskiego ani ruskiego od czuwania i od energicznej agitacyi za reformą wyborczą!

Kto miał sposobność poznania roboty Abrahamowiczów, kto słyszał mowy hr. Dzieduszyckiego przeciwko wszelkiej reformie demokratycznej, ten nie tak łatwo uwierzy w gotowość tych ludzi do pojednania się z uczciwem prawem wyborczem.

Dlatego ks. Hohenlohe musi przystąpić bez zwłoki do zupełnego wyjaśnienia stosunków wśród partyj parlamentarnych. W najbliższych dniach już musimy wiedzieć, kto wróg, a kto zwolennik reformy. Czasu stracono już aż nadto, naintrygowano już chyba dość.

Teraz parlament musi do czynu przystąpić.

Demonstracya robotnicza we Lwowie.

Lwów, 13 maja.

Na wielkim placu Gosiewskiego odbyło się w niedzielę o godzinie $10^1/_2$ zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Reforma wyborcza a jej wrogowie. Zgromadzenie i zapowiedziany następnie pochód miały obok głównego celu agitacyi za reformą wyborczą i drugi cel: miały być protestem przeciw zeszłotygodniowym rozbojom policyjnym. Robotnicy, rozumiejąc znaczenie zgromadzenia, przybyli nadzwyczaj licznie. Zgromadzenie dorównywało prawie swą wielką liczbą uczestników zgromadzeniu odbytemu w dniu 1 Maja.

Zagaił zgromadzenie tow. Hausner krótką przemową, w której napiętnował ostro gwałty policyjne zeszłej niedzieli. Do prezydyum wybrano tow. Hausnera.

Nastąpiły referaty krótkie, a dobitne.

Tow. Hudec na wstępie poświęca gorące wspomnienie tow. Mokłowskiemu, którego śmierci rocznica przypada dnia 14 maja. Zgromadzeni uchylili z czcią kapeluszy wołając trzykrotnie: Cześć.

W sprawie reformy wyborczej stwierdza tow. Hudec na wstępie, że dziś niema już wrogów reformy wyborczej, gdyż nawet Koło polskie nie jest już, jak zapewnia obłudnie, przeciwne projektowi reformy. Zanim Koło polskie doszło do tego przekonania, wyszukiwało najrozmaitsze przeszkody, aby do uchwalenia reformy nie przyszło. Dziś nawet Głąbiński w swoim organie powiada, że chwila dzisiejsza nie jest sposobną do wyodrębnienia Galicyi. Nawet pluralnego systemu głosowania się już zrzeka. Wobec tego nie zdziwiłbym się, gdyby na czele dzisiejszego pochodu naszego szedł Głąbiński i Abrahamowicz (wesołość). Możeby i czerwony sztandar nieśli, gdyby nie okoliczność, że na ich rękach nie zaschła jeszcze krew chłopów i robotników. Przyjazna maska szlachciców nie powstrzyma nas jednak od dalszej walki. Nasz głos niechaj będzie jeszcze donośniejszym, nasza energia niechaj się zdwoi w walce o równe prawo wyborcze, im bardziej szlachcice udawać będą przyjaciół reformy wyborczej, im bardziej będą chcieli zapomocą przekupnej prasy uśpić czujność klasy robotniczej. Uchowaj nas Boże od takich przyjaciół, jak szlachta. Między przyjaciółmi psy zająca zjadły. My nie chcemy być zającami. Żaden gwałt, żadna szabla policyjna nie powstrzyma nas od walki z wrogami ludu (oklaski), a na gwałt odpowiemy gwałtem. (Burzliwe oklaski).

Tow. Schererówna wywodzi: Nieodrodni potomkowie Sicińskich zakładają veto przeciw reformie, której domaga się cała ludność. Losy reformy wyborczej zależą przedewszystkiem od siły uświadomienia ludu roboczego. W tym kierunku musimy przedewszystkiem pracować, a wraz z robotnikami powinny walczyć i kobiety. Jak w dniu 28 listopada, w ów pamiętny czerwony wtorek, strejkowały kobiety na równi z mężczyznami, tak i teraz wezmą udział w masowym strejku, jeżeli kierownictwo partyi wyda hasło. I dziś stajemy, a żadna ofiara nie będzie nam za wielką, przykładem zaś będą nam bohaterowie z caratu, którzy umierali na barykadach za religię wolności. Oni z poza grobu wołają do nas głosem wielkim: bądźmy wszyscy rewolucyonistami, a wszyscy będziemy ludźmi! (Burzliwe oklaski).

Tow. Meleń (po rusku): Ruch za reformą wyborczą objął miliony ludzi, a w poprzek temu ruchowi stanęło 3000 szlachciców, których głos większą ma wagę, niż głos milionów ludu. W Galicyi stoimy przed dziwnym stanem, ze cesarz jest za reformą wyborczą, a władze rządowe zwalczają zaciekle ruch za reformą. W Galicyi nie panuje rząd centralny, lecz szlachta. Zeszłej niedzieli poczuliśmy, co znaczą te rządy szlacheckie. Wynika z tego konsekwencya: wroga reformy wyborczej będziemy szukali w naszym kraju, w Galicyi. Stoimy obecnie przed radosnym faktem, że na wsi galicyjskiej szerzą się strejki. (Burzliwe oklaski). Klika szlachecka może grubo odpokutować za swój upór! Jeżeli dotychczas jest skóra na szlachcie całą, to tylko dlatego, że my, agitatorzy, powstrzymywaliśmy chłopów, mówiąc im ciągle: spokojnie, spokojnie. Dziś dość nam już tej roli pilnowaczy skór szlacheckich. (Oklaski). Nie będziemy wstrzymywali chłopów, niech idzie po całym kraju burza. (Oklaski). I po miastach nie wolno nam ustawać w pracy. Gdy przyjdzie hasło, wówczas rozwiniemy nasz sztandar czerwony, a żaden Karabanowski, żaden inny stupajka nie zdoła tego sztandaru skonfiskować. Przywileje szlacheckie nie zdołają powstrzymać histo ycznego pochodu klasy robotniczej. (Oklaski).

Tow. Hartleb, nawiązując do wywodów tow. Hudeca, czyni uwagę, że wrogowie reformy wyborczej znaleźli nowy sposób zwalczania reformy przez obłudne oświadczanie się za nią. Mówca charakteryzuje robotę tych przyjaciół: klerykałów i narodowych demokratów i wykazuje na drastycznych przykładach ich perfidyę.

Po referatach zabrał głos przewodniczący tow. Hausner i podziękował robotnikom lwowskim za tak liczny udział w zgromadzeniu. Komisarze policyjni, obecni na zgromadzeniu, powinni zdać relacyę namiestnikowi o tłumnym udziale i o nastroju zgromadzonych. Robotnicy lwowscy udowodnili dziś, że represalia policyjne wywołują u nich skutek wprost przeciwny, że zdwajają ich energię. Niech żyje lwowski lud pracujący! (Burzliwe okrzyki).

Pochód demonstracyjny.

O godzinie 12 ustawili się uczestnicy zgromadzenia w długi, imponujący rozmiarami pochód i ruszyli ulicami Zieloną, Pańską, Batorego, placem Halickim przed pomnik Mickiewicza. Przez cały czas pochodu, któremu przypatrywała się bardzo liczna publiczność niedzielna, śpiewali robotnicy pieśni rewolucyjne i wznosili okrzyki na cześć powszechnego głosowania. Ogromny pochód z tablicami i z masą ludu wywołał potężne wrażenie w mieście.

U stóp pomnika ustawili się chorążowie i uczestnicy, poczem przemówił tow. Lisiewicz i Hankiewicz. W czasie przemówień pojawiła się nadprogramowo wielka czerwona chorągiew, która wywołała entuzyazm wśród zebranych.

Po przemówieniach rozeszli się robotnicy spokojnie do domów. Policyi tym razem nie było wcale widać, toteż nie było ani jednego dyssonansu. Jeszcze raz stwierdzonem zostało publicznie, że niepokoje wywołuje jedynie policya. Gdy jej niema, panuje zawsze wzorowy spokój.

Klęska klerykałów
w chrzanowskiem zagłębiu węglowem.

Ubiegła niedziela wykazała zupełny upadek stojałowszczyzny w zachodnio-galicyjskiem zagłębiu węglowem, które aż do niedawnych dni było twierdzą ks. Lampiarza. Dopiero w tym roku zaczęła się szerzyć wśród górników tego zagłębia idea socyalistyczna i organizacya zawodowa. Klerykali, którzy spodziewali się, że wraz ze Stojałowskim dostaną do swego świeżo utworzonego „centrum“ także i górników chrzanowskich, zawiedzeni w tej nadziei, usiłowali przeciwdziałać agitacyi socyalistycznej w chrzanowskiem i przechwalali się w „Głosie narodu“ ze swych „sukcesów“. W rzeczywistości jednak doszło do tego, że obecnie nie odważają się już nawet odbyć zgromadzenia w tamtych stronach!

Na niedzielę 13 b. m. zwołało „centrum ludowe“ na godzinę 5 po południu dwa zgromadzenia: do Tenczynka i do Sierszy, ale na żadnem z tych zgromadzeń nie odważyli się stanąć agitatorzy klerykalni, którzy w ostatniej chwili stchórzyli.

W Tenczynku już o godz. 3 zebrały się tak liczne tłumy okolicznych górników, że urządzono odrazu zgromadzenie, na którem przemawiał tow. Bryniarski z Krakowa. O godz. 5 napłynęły nowe tłumy górników; nie zjawił się jednak żaden ze zwołujących centrowców, wobec czego bez nich odbyło się to zwołane przez nich zgromadzenie, na którem ponownie przemawiał tow. Bryniarski. Wywody tow. Bryniarskiego przyjęło pierwsze, jak i drugie zgromadzenie z zapałem. Na zakończenie odśpiewali górnicy „Czerwony sztandar“.

W Sierszy również centrowcy nie stanęli na zwołanem przez siebie zgromadzeniu. Klerykalni agitatorzy zjawili się wprawdzie przed południem i na sumie zebrali swoich nielicznych zauszników na posiedzenie, na którem postano-

---

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

2

— Więc topór, powiadasz? — zapytał Cypryan i uśmiechnął się, tak, że białe zęby błysnęły w ciemności.

— No, tam do licha!... Topór... zestrachałem się. Myślę, kto? A to Cypryan... Gdzie cię niesie?

— Do wsi.

— A po co?

— Wójta dawno nie widziałem, stęskniłem się.

— Żartuj zdrów — niedowierzająco rzekł chłop i rozważywszy, nagle obiema rękami uderzył o poły siermięgi i roześmiał się w głos.

— No, niech cię dyabli! Figlarz!...

— No, no. Śmiej się, śmiej! — oglądając się zawołał Cypryan. — Ot usłyszy Wawilicz, to ci da... Szkapina to u ciebie zapewne jedna tylko.

— E co też ty! — przestraszył się chłop i umilkł.

Znów słychać było, jak szumi deszcz po liściach, jak gdyby po wyrębie ktoś ostrożnie skradał się przez zarośla.

— To, to... Ciszej, mówię. Nie wiele trzeba...

Chłop instynktownie ściągnął lejce i pchnął konia mimo Cypryana.

— Stój, dyable jeden! stój, mówię...

— Cego?

— We wsi spokojnie? — zapytał Cypryan.

— Urjadnik*) przyjeżdżał — skrobiąc się, rzekł chłop. — Później naczelnik ziemski... Przepytywał jednego, drugiego. Mnie pytał.

— No, a ty cóż?

— Cóż ja... nic. Nie moja sprawa. Uprowadzili w samej zecy konie u pana nacelnika, o tem słysałem, ale co więcej nie wiem... Znów powrócił do tego samego. Wynoś się, powiada; sam złodziej, złodzieja ukrywa.

Cypryan milczał.

— A Jaśka widziałeś?

— Trzeciego dnia na polu Fed'ka Krzywego wódkę pił, a jak usłysał o ziemskim nacelniku, zaraz smyrgnął w las. Tyle go i widzieli.

Obaj zamilkli. Cypryan zamyślił się, wzruszając szerokiemi ramioniami.

— No żegnaj, Cypryanie! — rzekł chłop.

— Żegnaj! — z roztargnieniem odrzekł Cypryan.

Chłop, który zwał się Mozjawy i był najnędzniejszym gospodarzem z całej wsi, nie myślał jednak ruszać się z miejsca. Szkapina chciwie skubała młode pędy; Cypryan zadumany spoglądał na niebo, rozważając, że skoro przyjeżdżał urjadnik i naczelnik ziemski, to dziś, jutro należy spodziewać się rewizyi i obławy. Mozjawy głupowato spoglądał na Cypryana, mrugając ślepowatemi oczami. Deszcz ciągle szemrał, a szemrał tęskliwie. Od czasu do czasu wiatr przebiegał po lesie i wtedy tajemniczy, przeciągły świst zagłuszał szemranie deszczu, poczem nanowo rozpoczynał się jego jednostajny, monotonny szept.

— Ty co chcesz? — zapytał Cypryan, ocknąwszy się.

Mozjawy nagle ożywił się.

— Ty, ot co, Cypryanie — szybko mówić zaczął — jeżeli o babę chodzi, to ot powiadam tobie: rzuć!...

— Co? — z niechęcią zapytał Cypryan.

— Jegor powrócił — jak z procy wyrzucił Mozjawy.

Cypryan mimowolnie wypuścił z rąk lejce, które znów był pochwycił, bez przyczyny zdjął czapkę, znów ją włożył i mruknął zniżonym głosem.

— Kłam, kłam lepiej.

— Sprawiedliwie mówię — z żywością odrzekł Mozjawy. — Po co kłamać? Ja ci, Cypryanie, nierozumny cłeku, sprawiedliwie mówię: psysedł w tych dniach i babę bił... Motrunę.

— Bił? — machinalnie zapytał Cypryan.

— Na śmierć bił! — z siłą odpowiedział Mozjawy.

Cypryanem dreszcz wstrząsnął, jak gdyby nagle mu się zimno zrobiło.

Mozjawemu ze wzburzenia tchu brakowało.

— Na śmierć ją bił! Cyj chłopacek? — pyta... — Tomek niby! Co za chłopacek? — powiada. — Skąd chłopak się wziął... Tomek, znacy, jeżeli twój prawy mąż, to jest pięć lat nieobecnym był. Bił babę okrutnie.

Mozjawy pokiwał głową.

— No? — ochrypłym głosem zapytał Cypryan.

— No, Motruna psyznała się: tak i tak ot... Dlatego, to jest, chłopacek, a bez powodu chłopcyk nijak być nie może. Jeżeli on istotnie pięć lat...

Cypryan w skupieniu milczał, wzruszając ramionami.

— Tak ty babę teraz pozuć. Pluń na tę sprawę! Jegor wcoraj po pijanemu psechwalał się: ja go!... znaczy ciebie, to jest. Tak! Całą butelkę sam wypił. Petersburcyk! Ja jego, powiada... Mówię ci, zuć babę... a do wsi — niech Bóg broni! Zabije Jegor. Człowiek on stanowcy... kułaki — ot jakie!

Mozjawy w ciemności wyciągnął ręce.

Cypryan rozgniewał się nagle.

— No, no, odjeżdżaj! Czego stoisz... Kułaki! Strzeż się mnie, bo...

Mozjawy ze strachem spojrzał na niego i ściągnął konia. Koła stuknęły o korzenie.

Cypryan w okamgnieniu uspokoił się.

— Ech ty! — świsnął w ślad za Mozjawym. — Fiu! To także chłop się nazywa! — dodał, splunąwszy pogardliwie i machinalnie przysłuchiwał się oddalającemu się stukowi kół, podskakujących ostrożnie po korzeniach i kępkach w głębi lasu.

Sylwetka chłopa, konia i wozu stopniowo ginęła w ciemnościach, turkot kół stawał się słabszym i słabszym, zmięszał się i zmilkł w szumie deszczu. Cypryan westchnął, zdjął czapkę, poskrobał się w głowę i zamyślił się.

— Patrzcie go... Wrócił żołdak dyabelski... nie zdechł! — szeptał. — A mówili, że chory niebezpiecznie... Niby umarł, niby umrze... Powrócił! Motruna to teraz, zapewne..

Uczucie zazdrości i męczącej wątpliwości owładnęło Cypryanem. Znów z trudem szedł drogą.

— Szkoda baby — rozmyślał, stąpając po kałużach i plącząc się w mokrej trawie — zabije ją Jegor... Zwierz przecie, czysty zwierz! Tak, ale prawdę mówiąc i jemu nie bardzo to... Druga na jej miejscu oparłaby się, a ta nie, nie taka baba... potulna...

Las znów rzedniał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Urjadnik — podoficer kozacki.

wili nie stanąć na zwołanem na godz. 5 zgromadzeniu, a zadowolnić się konwentyklem, bo przyszli do przekonania, że na zgromadzeniu czeka ich tylko kompromitacya. Następnie klerykalni agitatorzy ulotnili się z Sierszy.

Tymczasem tow. Waligóra i Kaczanowska z Krakowa odbyli zgromadzenia w Lgocie i Płokach, skąd na godz. 5 przybyły tłumy górników do Sierszy na zapowiedziany wiec centrowców. Ale tu ani centrowców, ani wiecu!...

Okazało się więc jasno, że klerykali nie mają już czego szukać między górnikami w powiecie chrzanowskim. A widocznie klerykali sami już wiedzą o tem, skoro się z tego interesu wycofali...

Przegląd społeczny.

Zakończenie strejku w Witkowicach. Z Morawskiej Ostrawy telegrafują nam: Strejk w zupełności zakończony. Robotnicy powrócili w poniedziałek rano do pracy; nigdzie nie zakłócono spokoju. Komitet łamistrejków rozpuszcza łajdacką pogłoskę, że z Ameryki nadeszły 2 miliony koron dla strejkujących, a komitet strejkowy schował te pieniądze.

To nikczemne oszczerstwo, mające na celu podburzyć robotników przeciw partyi, nie znajduje jednak posłuchu u tutejszych robotników, którzy poznali się już na drabach, usiłujących rozbić solidarność robotniczą.

Urzędowo donoszą z Witkowlc, że 90 proc. robotników powróciło do pracy.

Strejk w fabryce papieru p. Kolischera. Z Czerlan piszą nam: Dnia 30 kwietnia wybuchł w fabryce papieru w Czerlanach ogólny strejk, który trwał przez dwa dni. Robotnicy zażądali podwyższenia płacy o 20 centów dziennie i skrócenia czasu pracy. Na wiadomość o wybuchu strejku zjechał starosta z Gródka i wspólnie z urzędnikami fabryki skłonił robotników do powrotu do pracy po zgodzeniu się na 10 godzinny czas pracy zamiast 11-godzinnego i na podwyższenie płacy. Po powrocie do pracy wołano każdego z osobna robotnika do kancelaryi, pytano, ile zarabia (38, 40, 45 centów dziennie, młodsi robotnicy i dziewczęta od 18 do 27 centów) i targowano się z każdym o każdy halerz, przedstawiając, że p. Kolischer nie może dużo podwyższać, bo traci na fabryce. W końcu podwyższono płacę od 5 do 7 centów dziennie. Natomiast nie skrócono, mimo obietnicy, czasu pracy do 10 godzin.

Wobec niedotrzymania ugody postanowili robotnicy ponownie zastrejkować z dniem 14 maja.

Strejki rolne ogarnęły większą połowę powiatu podhajeckiego i rozszerzają się w innych wsiach. Jak zwykle pisma wszechpolskie przypisują wybuch strejków rolnych agitacyi politycznej, natomiast ani słowem nie mówią o właściwej przyczynie strejków, o barbarzyńskiem wyzyskiwaniu robotników. Taki hr. Roman Potocki — jak już pisaliśmy — płaci w Kocurowie robotnikom przy sadzeniu kartofli **18** ct. za dzień ciężkiej pracy. Nic dziwnego, że robotnicy domagają się podwyższenia płac, a mając do rozporządzenia jedyną broń: strejk — jej się chwytają. W Ladzkiem naprzykład dzierżawcy sprowadzili sobie łamistrejków z Delawy; czyż tego rodzaju robota nie musi sprowokować robotników, skazanych na podły wyzysk obszarników podolskich? Władze natomiast, zamiast wglądnąć w przyczynę strejku i zaspokoić żądania robotników, sprowadzają całe kompanie wojska, jak gdyby białe dworki szlacheckie stały już w płomieniach, jak gdyby życiu szlagonów coś zagrażało.

Nauczone doświadczeniami, nie powinny iść odpowiednie czynniki rządowe za krzykiem wszechpolskich pismaków, kruszących kopie w obronie interesów wyzyskujących obszarników.

»Słowo polskie« zamieściło w sobotnim numerze list jakiegoś szlagona z podhajeckiego, o strejku rolnym. Korespondencya cała naszpikowana nienawiścią do robotnika ruskiego, do agitacyi wiecowej za reformą wyborczą. Autor tej nikczemnej enuncyacyi uważa strejk rolny w Podhajeckiem za »naturalny wynik dziesięciomiesięcznej agitacyi wiecowej«. Strejk wybuchł w Zahajcach, majątku Zeitlebenów, gdzie robotnik dziennie otrzymuje za sadzenie kartofli **20** ct. O tem »Słowo polskie« nie napisało — ale o rzekomych zajściach, »poranieniach«, terorze strejkujących i t. p. pisze skandaliczne historye.

Autor arabskich bredni w »Słowie polskiem« oburza się na to, że wojsko sprowadzone przez obszarników, »kwateruje się po folwarkach, jak gdyby właśnie folwarki rewoltowały się«. Ten pismak chciałby może, aby wojsko sprowadzone przez obszarników na uśmierzanie... robotników a la Ladzkie, utrzymywane było przez wyzyskiwanych robotników! Tego chcieliby szlagony, siedzący w swych zahukanych folwarkach.

Obok wymienionych poprzednim razem wsi strejkują robotnicy w Nowosiółce, Białołużnicy, Telaczach, Rudnikach, Łysej, Hołboczu, Zastawcach, Bokowie i Siółce. Dwór gołgocki płaci robotnikom 18—20 ct. dziennie. Obecnie roboty na polach bardzo wiele przy sadzeniu kartofli, nic dziwnego, że robotnicy płaceni marnie przy tej robocie, chwytają się ostatniego środka obrony: strejku.

Na zakończenie kilka słów z wspomnianego listu szlagona w »Słowie polskiem:«

»Tych słów kilka piszę zdziwiony, że dotychczas nikt do żadnego dziennika o wybuchłym strejku nie doniósł, a przecież i wojsko sprowadzono i namiestnictwo wysłało wyższego urzędnika i więzienia się zapełniają w miarę mnożących się ekscesów. Przecież toby ostrzegło dalszych i zniewoliło do kroków, które rozwój strejku jeżeli nie powstrzymałyby, to przynajmniej złagodzićby mogły«.

Wiemy o co się temu panu rozchodzi. Wojsko przecież wobec spokojnego zachowania się strejkujących nie może ich »bronią uśmierzać« — nie otrzymało zresztą jeszcze wyraźnego rozkazu. Trzeba więc w pismach na gwałt bębnić, że w podhajeckim powiecie gwałty się dzieją, krew się leje. W ten sposób krwawa interwencya wojska znajdzie swe upozorowanie.

Lokaut budowlany w Wiedniu. Majstrowie wykonali swą groźbę i — jak telegramy doniosły — w sobotę wyrzucili na bruk 31.842 robotników i robotnic. Wobec zacietrzewienia majsterków spodziewać się należy dłuższego czasu trwania lokautu. Już w sobotę w nocy kilkuset robotników wyjechało z Wiednia, a z każdym dniem liczba wyjeżdżających będzie wzrastać. Lokaut obejmuje 450 budowli z powyższą ilością robotników, w tem 10.852 murarzy. Niektóre budowle np. budowa sądu krajowego, otoczone są kordonem policyi i wojska.

W sobotę wieczór zaczęła urzędować komisya organizacyi centralnej, która wypłacała zasiłki na drogę wyjeżdżającym tegoż wieczora 634 robotnikom, w niedzielę wyjechało 1200 ludzi. Majstrowie wyrzucili z pracy także gipsiarzy, mimo że umowa z nimi dotychczas obowiązuje. Wogóle wydalono nawet siły pomocnicze, jak stolarzy, ślusarzy, blacharzy itd., tak, że nikt nie ma przystępu do zamkniętych i strażą obsadzonych budowli. Najlepszym dowodem, że budowniczy od dłuższego czasu planowali ten zamach, jest fakt, że w kontraktach z właścicielami budujących się domów umieścili klauzulę, że na wypadek strejku czy lokautu nie ręczą za wykończenie roboty w umówionym terminie.

KRONIKA.

Konfiskata. We wczorajszym numerze „Naprzodu“ skonfiskowane zostały dwa ustępy notatki o brutalności krakowskich żołnierzy policyjnych.

Rada miasta Krakowa odbędzie posiedzenie we czwartek 17 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym stoi między innemi sprawa dobudowania skrzydła do gmachu magistratu na podwórzu.

Komisya inwestycyjna krakowskiej Rady miejskiej odbyła w sobotę, 12 bm. posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo i uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie rozszerzenia ratusza miejskiego przez wybudowanie nowego skrzydła w miejscu oficyny, w której się mieści obecnie wydział V magistratu. W skrzydle tem będzie do dyspozycyi około 60 nowych ubikacyi biurowych potrzebnych ze względu na projektowaną organizacyę magistratu w połączeniu z decentralizacyą całej manipulacyi biurowej.

Teatr prowincyonalny. Dnia 15 bm. rozpoczynają w Tarnowie pp. G. Morska-Popławska i A. Mielewski występy wraz ze swojem doborowem towarzystwem. Tutaj kończy się artystyczne tournée tych wybitnych artystów, którzy na przyszły sezon powracają na stałe sceny.

Większą część towarzystwa pp. Morskiej i Mielewskiego zaangażowała nowopowstająca dyrekcya stałego teatru w Wilnie.

„Poprawiacze“ Mickiewicza. Nietylko c. k. rada szkolna krajowa i „Eleuterya“ odważają się „poprawiać“ Mickiewicza. Także pp. Beaupre i Horowitz podjęli się tego zadania w „Głosie narodu“. Artykuł wstępny Nru 223 „Głosu narodu“ p. t. „Po wyborach francuskich“ kończył się następującym ustępem:

„I do Francuzów zresztą można zastosować, to co Mickiewicz powiedział niegdyś o Polakach: *„naród jak lawa, z wierzchu zimny, zastygły i bruduy, — ale spodem toczy potoki czystego ognia“*.

Te rzekome słowa Mickiewicza cytowane są w „Głosie narodu“ w cudzysłowach! Szmok z „Głosu narodu“ w ten sposób „poprawił“ piękny, a tak powszechnie znany wiersz Mickiewicza:

Nasz naród jak lawa
Z wierzchu zimna i twarda, brudna i plugawa.
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi!
Plwajmy ua tę skorupę i zstąpmy do głębi.

Horowitz i Beaupre wzięli widocznie do siebie słowa o plwaniu na plugastwo i dlatego „poprawili“ Mickiewicza.

Samobójczyni, znaleziona w sobotę rano na torze kolejowym Podgórze-Płaszów, rozpoznaną została jako Stefania Samek, 20-letnia służąca. Powodem samobójstwa miała być choroba „lupus“, która dziewczynie zniszczyła twarz i przykuwała ją do szpitala.

Kurs społeczny we Lwowie. Duchowieństwo galicyjskie nie na żarty zabiera się do walki z socyalizmem. Podczas gdy dotychczas zwalczali go z ambony wymysłami, zabierają się teraz do walki „poważnej“ — argumentami. Dla nabrania zapasu potrzebnych wiadomości urządza arcybiskup Bilczewski we Lwowie „kurs społeczny“ rozpoczynający się dnia 5 czerwca a kończący się 8 czerwca. Cztery dni mają wystarczyć zapleśniałym księżom do wyuczenia się lekarstw na biedę społeczną, mają uczynić ich zdolnymi do „praktycznego obznajomienia się“ z tą sprawą. Przy pomocy wymienionych poniżej nauczycieli można się tego rezultatu spodziewać. Wykładać będą: 1) Ex-poseł ks. Kopyciński: O potrzebie i środkach funduszu dla akcyi katolicko-społecznej; 2) Najnowszy projekt austryackiej ustawy przemysłowej wobec majstrów i terminatorów: ks. Leonard Lipke T. J. 3) Jak przeprowadzać organizacyę zawodową względnie lokalną chrześcijańską i jak zwalczać organizacyę wrogą, referent ks. Stanisław Adamski. 4) Organizacya kas chorych i sądów przemysłowych: dr. Janusz Przygodzki. 5) Jakie zająć stanowisko wobec zasad i taktyki naszych stronnictw antyspołecznych? prof. dr. Włodzimierz Czerkawski. 6) Jak zorganizować stowarzyszenia i spółki rolnicze oraz spółki oszczędnościowe? Artur Zaremba-Cielecki i dr Franciszek Stefczyk. 7) O włościach rentowych, dr. Henryk Sawczyński. 8) Jakie zająć stanowisko wobec reformy wyborczej i autonomii kraju, prof. dr Włodzimierz Czerkawski. 9) Jak organizować opiekę nad wychodź ami: dr. Zbigniew Pazdro. 10) Jak i w jakich kierunkach przedewszystkem przeprowadzać obronę prawną ludu? dr. Leopold Caro. 11) Jaką powinna być prasa katolicka i jak ją rozszerzać? ks. prof. dr Kazimierz Waiss i ks. Adam Wosoliński.

Po każdym wykładzie dyskusya.

Aż tyle materyału podejmują się aranżerowie wpakować w mózgownice księże przez 4 dni przy pomocy takich „luminarzy“ jak prof. Czerkawski, dr Caro lub Wesoliński. Szczególnie punt 8 będzie ciekawy: członek centrum ludowego Czerkawski będzie pouczał księży, jak mają zwalczać reformę wyborczą. Cieszymy się, że wykształceni w ten sposób księża będą przychodzili zapewne na zgromadzenia publiczne na dyskusye, a przestaną być tanimi bohaterami na ambonach.

Jezuicka pedagogia. Jeżeli już katecheci świeccy pozwalają sobie nieraz ponad przyzwoitość, to zakonni są wprost niemożliwi. I tak w Nowym Sączu w szkole ludowej przy kolonii objęli naukę religii Jezuici. Nie wystarczyło im, że wyforowali księdza świeckiego i sami się rozsiedli na zdobytych podstępem posadach, ale raz za razem występują poza przepisane ustawą szkolną granice i chcą w dzieci koniecznie wpoić jezuicką obłudę. W tym celu zaraz, gdy objęli posady zaczęli zmuszać dzieci podczas godzin szkolnych do kupowania szkaplerzy, obecnie posunęli się do tego, że wprost pod grozą złej kwalifikacyi z religii, zmuszają dzieci do wykonywania praktyk religijnych nie objętych przepisami szkolnymi.

Jak sobie postępują i jak wogóle pojmują zadanie szkoły, niech świadczy następujący fakt, któren zapewne nie jest odosobniony.

Jezuita Zenczek, katecheta III i IV klasy żeńskiej powiedział do dziewcząt, że mogą rachunków, polskiego i wszystkich innych przedmiotów nie uczyć się, a jak tylko będą dobrze religię umieć, to wszystko będzie dobrze. Dalej wymusza od dzieci, by w dzień dwa razy były w kościele rano na nabożeństwie, a wieczór na majowem nabożeństwie, a jeżeli matka nie pozwoli mają się z matką tak długo kłócić, aż matka pozwoli chodzić. W niedzielę raz ma każde dziecko być w kościele, chociażby matka chorą była i chociaż by obuwia nie miało, to ma boso przyjść.

Z niezwykłą ciekawością wypytuje się, co matka i ojciec w domu ze sobą mówią, o czem rozprawiają i t. p. Jeżeli dziecko nie wykonuje tych kleszych nakazów, obniża mu notę z religii. Bezczelność tego klechy posuwa się do tego stopnia, że organizuje i proteguje szpiclostwo wśród dzieci, namawia do szpiegowania i denuncyowania rodziców. Władza szkolna, wiedząc o tem, do tego czasu nie usunęła tego ciekawego rodzaju pedagoga. Oburzenie wśród rodziców wzrasta, którzy będą zmuszeni przeciw takiemu nauczaniu bardzo doraźnie wystąpić.

Tani bohater. W Libercu (Czechy) zdarzył się 11 b. m. w restauracyi Plisshkego krwawy wypadek, wywołany przez butnego oficerka. Z powodu jakiejś drobnej sprzeczki napadł porucznik Reinhardt na agenta asekuracyjnego Hillera i zadał mu kilka ran w głowę i pchnięcie w brzuch tak, że jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu. Zauważyć należy, że Hiller jest starym człowiekiem i bezbronnym, a oficerek miał ostrą szablę. Policya z trudem obroniła zabójcę przed rozzamiętnionym tłumem, a Reinhardt liczy zapewne na nagrodę za swą „bohaterską“ obronę honoru oficerskiego.

Patent na nieprawomyślność. Rada pedagogiczna kałuskiej szkoły duchownej parafialnej wydaliła 9 uczenic 4 i 5 klasy za zaplatanie warkoczów czerwonemi wstążkami; uznano to za objaw nieprawomyślności politycznej.

Zabójstwo kata. W charkowskiem więzieniu centralnem więźniowie skazani na katorgę zarżnęli swego współtowarzysza katorżnika-zabójcę, ponieważ dowiedzieli się, że wykonał on wyrok śmierci przez powieszenie nad Moczydłowerem, żołnierzem, skazanym za zamach na życie pułkownika pułku wileńskiego.

„Komisya od skandali“. Tak nazwali posłowie-włościanie do Dumy obraną przez siebie komisyę specyalną, zadaniem której jest zbierać wszelkie wiadomości o obrazach, rewizyach i gwałtach, których dopuszczają się na osobach posłów urzędnicy policyjni. Konieczność uformowania się takiej komisyi stała się oczywistą na ostatniem posiedzeniu deputatów włościańskich. Jeden z nich, Zabołotnyj, podał wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej Jerogina za to, że wezwał on za pośrednictwem gubernatorów posłów-włościan do Petersburga, a także za to, że ulokował ich w lokalu rządowym. Poseł Babicz opowiedział o gwałcie nad jego osobą, jakiego się dopuszczono na dworcu kolei warszawsko-petersburskiej; inny znów poinformował o takiemże obejściu się z posłem-popem, który świeżo przyjechał do Petersburga. Wszystkie te opowiadania wywołały ogólne wzburzenie i uchwalono natychmiastowe zwrócenie się z protestem w tej sprawie.

Maksym Gorkij oskarżony o udział w powstaniu zbrojnem. Jak donosi „Put“, przez posła amerykańskiego doręczono Gorkijowi pozew sądowy, oskarżający go o agitacyę rewolucyjną w Rosyi. Zeznania osób, poddanych badaniu o powstaniu grudniowem w Moskwie, dają podstawę do obwinienia znakomitego pisarza o to, że dawał on pieniądze na uzbrojenie i brał udział czynny w przygotowaniach do powstania. W razie, jeśli Gorkij odmówi przyjazdu swego do Rosyi, będzie on uważany za dobrowolnego i samowolnego wygnańca. A za samowolne opuszczenie granic państwa rosyjskiego winni w razie powrotu podlegają zesłaniu na siedlenie do Syberyi.

Wyjątkowy sędzia. Prezydent sądu ziemiańskiego we Frankfurcie nad Menem zwrócił się do sekretaryatu robotniczego tamże, urządzonego i utrzymywanego przez centralne związki zawodowe, w celu wydania orzeczenia: „Ile potrzebuje robotnik we Frankfurcie nad Menem, aby swe najkonieczniejsze potrzeby życiowe opędzić?“ Chodziło bowiem w skardze alimentacyjnej o to, ile robotnikowi potrzeba zostawić ze zarobku. Jest to rzadki bardzo wypadek, aby sędzia w Niemczech zwrócił się po informacye do urządzeń zorganizowanych robotników. Zwykle przeciwnie się dzieje. Nietylko, że sądy ignorują zupełnie organizacye i ruch robotniczy, ale nieraz zdradzają do nich ogromną nienawiść.

Czarcik drukarski wypłatał nam niemałego figla. W liście p. W. Szymanowskiego w sprawie akademii umiejętności, zamieszczonym we wczorajszym numerze porannym, w ustępie 2 wierszu 14 zamiast „nieoficyalną“ ma być „nieomylną“, zaś w ustępie 4 wierszu 7 zamiast „coś popsuli“ winno być „*vox populi*“. W pewnej części nakładu błędy te zostały poprawione.

Do fejletonu teatralnego, umieszczonego we wczorajszym numerze, zakradło się kilka omyłek drukarskich, z których prostujemy najważniejsze: Zamiast „do kieszeni proletaryackich przygotowane emocye teatralne“ ma być „przystosowane“; w zdaniu „teatru, którego ludowość objawiałaby się wszechstronnem obudzeniem poziomu artystycznego, nie uznajemy“, ma być zamiast: obudzeniem — „obniżeniem“.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Miłostki“, sztuka w 3 aktach A. Schnitzlera.

Środa: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego (popularne).

Czwartek: „Miłostki“, sztuka w 3 aktach A. Schnitzlera.

Piątek: „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 obrazach A. Mickiwicza (popularne).

Sobota: „Moloch“, cztery epizody z życia, napisał Wł. J. Zelewski (nowość).

— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieszczą się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

Strejk piekarzy w Krakowie

staje się dla niektórych majstrów dobrym interesem. Podczas gdy jedni (Troczyński przy ul. Stolarskiej, Kroch przy ul. Rakowieckiej) pracują przy pomocy parobków i chłopaków, to drudzy wypiekają sami cudaczne okazy i każą sobie za nie płacić bajońskie sumy. I tak sprzedawano dziś w sklepikach przy ul. Grodzkiej bochenek chleba, kosztującego zwykle 48 hal. po 80 hal. i to tylko protegowanym; bułki centowe sprzedawano po 4 hal. i to w zmniejszonym formacie. Na placu Szczepańskim wyrywano so-

bie przywieziony mały zapas chleba morawskiego, a i suche bułki z przed trzech dni także miały odbiorców. Gospodynie pocieszają się, że jutro nadejdzie kilka wagonów chleba morawskiego; dobrze wyjdą na tem majstrowie, gdy dopuszczą obcy chleb na targ krakowski.

* * *

Pod pozorem starań o „zaopatrzenie miasta w pieczywo“ robią władze starania o złamanie strejku piekarzy. W poniedziałek o godz. 12. w południe odbyła się w biurze prezydyalnem magistratu pod przewodnictwem prezydenta dra Leo w kwestyi strejku piekarzy konferencya, w której wzięli udział przedstawiciele starostwa krakowskiego, dyrekcyi policyi, magistratu krakowskiego i podgórskiego oraz inspektor przemysłowy i instruktor cechowu. Oficyalny komunikat magistracki donosi tajemniczo, że na tej konferencyi uchwalono zarządzić wypiekanie przez czas strejku pieczywa czarnego (chleba). Co to może oznaczać?

Zastąpienie strejkujących robotników albo łamistrejkami, albo wojskiem. Jedno i drugie byłoby niegodne władz, którym nie wolno stronniczo występować przeciw robotnikom a brać w obronę majstrów, tembardziej, że znanym jest okropny, wprost nieludzki wyzysk, jakiemu ulegają robotnicy piekarscy w Krakowie. Być może, że spekulantom wyborczym zależy więcej na głosach pp. majstrów, niż na doli robotników, nie mających prawa wyborczego do rady miejskiej, ale władzom rządowym nie wolno być stronniczemi. Swojego czasu dawniejszy komenderujący generał br. Albori odmówił podczas strejku piekarskiego w Krakowie użycia żołnierzy jako łamistrejków. Obecny komendant korpusu, oraz władze cywilne mają w postępowaniu br. Albori'ego wskazówkę, jak im się zachować podczas strejku przystoi.

Zakończenie strejku

nastąpiło po całodziennych układach wczoraj wieczór. Majstrowie białego pieczywa zawarli z strejkującymi następującą ugodę: 1) czas pracy wynosi 12 godzin dziennie z dwugodzinnym odpoczynkiem, 2) odpoczynek tygodniowy 24 godzin, 3) podwyżka płacy o 2 K tygodniowo, 4) cennik minimalny ustanawia się na tygodniowo 22 K dla piecowego, 20 K dla miszera, 16 K dla pomocnika, 5) sprawa pośrednictwa pracy pozostaje w zawieszeniu na dotychczasowych warunkach, 6) żaden robotnik z powodu strejku nie może być przez 6 miesięcy wydalony z pracy. Strejkujący postawili jako warunek powrotu do pracy, żeby majstrowie czarnego pieczywa równocześnie przystąpili do ugody. Po dłuższych układach udało się i z tymi dojść do porozumienia na następujących warunkach: 1) cennik minimalny dla piekarń o podwójnym piecu dla piecowego 28 K, dla miszera i kwasiarza po 18 K tygodniowo, o pojedynczym piecu: dla piecowego 22 K, dla miszera 16 K, dla kwasiarza 14 K; 2) czas pracy wynosi 18 ogni tygodniowo. Sprawę uczniów zobowiązały się obie kategorye majstrów uregulować w przeciągu jednego roku. Robotnicy w nocy stanęli do pracy. Z majstrami w Podgórzu rozpoczną się układy dziś.

DUMA.

Przed pałacem taurydzkim.

W dzień otwarcia posiedzeń Dumy przed pałacem taurydzkim gromadziły się niezliczone tłumy. Przy wyjściu robiono owacye posłom, głośno wywoływano ich imiona. Poseł-robotnik pierwszy oznajmił tłumom zebranym, że następnego dnia prezes Muromcew jedzie do Carskiego Sioła z prośbą Dumy o udzielenie zupełnej amnestyi wszystkim przestępcom politycznym.

Na placu przed Dumą odbył się mityng kilkutysięczny. Przemawiali posłowie. Rodiczew powiedział: „kiedyśmy jechali obok więzień, z okien powiewano nam chustkami. Obecnie obowiązkiem naszym jest zwolnienie tych, dzięki działalności których dziś się zbierają przedstawiciele ludności państwa“. Robotnik soc.-dem. powiedział, że on i jego towarzysze będą w Dumie słuchali wskazań od swojej partyi.

Poseł kozaków uralskich powiedział na ulicy do zgromadzonej publiczności: „Mundur zabija w nas kozakach człowieka. Cały lud rosyjski musi nam pomódz, stać się prawdziwymi obywatelami. Myśmy swoje trofea zdobyli sobie nie w Mandżuryi ale tu w kraju. Pomóżcie nam pozbyć się tych trofeów“.

Żandarmi usiłowali rozpędzić tłumy. Członkowie dumy zaprotestowali przeciwko temu. Aresztowano jednego z mowców, ale tłum go odbił i uwolnił.

O amnestyę.

Po przemówieniu Rodiczewa, które podaliśmy we wczorajszym numerze, przemawiał poseł Anikin, także na temat amnestyi:

„Słyszeliśmy, panowie, świetną mowę i gorącą apelacyę do łaski. Ja tak mówić nie będę. Ja będę mówił nie o łasce, ale o sprawiedliwości. F. J. Rodiczew mówił o potrzebie przebaczenia tym, co zbłądzili, a ja powiem, że należy uwolnić niewinnych. Tak, dziesiątki tysięcy ludzi niewinnych, porwanych na ulicach, oderwanych od blizkich, zawleczono do więzień, w których umierają, w których przechodzą okropności, w których rozbijają sobie głowy o mury.

„Panowie! Ja wzywam do sprawiedliwości! Nie powinna istnieć nieprawda! Dziesiątki tysięcy włościan siedzą w więzieniach, w których obchodzą się z nimi gorzej, niż ze skazanymi na zesłanie do ciężkich robót, żywią strasznie, obrażają, męczą w imię niewiadomo czego. Tych włościan zowią rabusiami. Ale czyż to przestępcy? To zgłodniały ciemny lud, który nie może nic sam powiedzieć, ani wysłuchać rozumnego słowa świadomego. Nie wolno potępiać włościaństwa!

„Ja żądam sprawiedliwości dla włościan. Jako włościanin mogę powiedzieć, że tem cierpieniem cierpi całe włościaństwo rosyjskie i żąda wolności jako aktu sprawiedliwości“.

Petersburg, 15 maja. Na ostatniem posiedzeniu Dumy wygłosił poseł odeski, prof. uniwersytetu Szczepkin, mowę, która na Dumie wywarła wielkie wrażenie. Powiedział on co następuje: »Musimy się starać stworzyć zupełnie jasny i szczery stosunek między nami i najwyższą władzą. Żądamy amnestyi nie z powodu uroczystego obchodu otwarcia Dumy, ani nie celem uzyskania łaski dla zbrodniarzy, lecz dla zasady, ponieważ nie możemy dłużej uważać zasądzonych za zbrodniarzy. Teraz, gdy rządy, przeciw którym powstanie się zwróciło, już nie istnieją, nie możemy widzieć zbrodniarzy w tych ludziach, którzy walczyli przeciw usuniętym rządom. Jakżeż nie żądać amnestyi dla ludzi, których odpowiedzialność i my dzielimy, ponieważ także braliśmy udział w ich walce. Wogóle tylko przypadkowi mamy do zawdzięczenia, że nasi towarzysze siedzą w więzieniu, podczas gdy my weszliśmy do Dumy. Jeżeli nawet nie podzielamy programu stronnictw rewolucyjnych i idziemy własną drogą, to przecież czujemy się z nimi solidarnymi. Nie widzimy w ich ideach żadnych zbrodni. Osoba monarchy jest dla nas nieodpowiedzialną. Za mowę tronową spada jednak odpowiedzialność na ministrów, gdyż gdyby nie byli się z nią zgadzali, musieliby podać się do dymisyi. Nasza odpowiedź na mowę tronową nie będzie osobistym apelem, zwróconym do serca monarchy, tylko programem, przygotowanym dla wszystkich rządów. Tworzymy przewodnik elektryczny, łączący najwyższą władzę z narodem. Duma, złożona wyłącznie z konserwatystów i reakcyonistów, mogłaby tak samo żądać amnestyi. Przez nasze polityczne zapatrywania i cele stoimy bliżej ofiar ucisku, aniżeli ich ciemięzców. Gdyby nasze cele natrafić miały na trudności — cóżby to miało za sens uwalniać naszych więźniów. Czy tylko po to, by dla nowych więźniów, lub dla nas samych zrobić miejsce? Nie chcemy łudzić najwyższej władzy, zakrywając całą doniosłość naszych celów, poza uśmiechniętą twarzą, podczas gdy nasze serca ściskają się z bólu«.

Rada państwa.

Petersburg, 15 kwietnia. Członkowie rady państwa odbyli prywatną naradę nad adresem do cara. W sprawie amnestyi panuje różnica zdań.

Hr. Witte oswiadczył się za amnestyą, bo jest to jedynym środkiem uspokojenia umysłów. Amnestya nie może, jak się niektórzy obawiają, dawać powodu do ruchu rewolucyjnego. Czas jest zlikwidować samowolę administracyjną. Jeżeli Rada państwa poprosi o amnestyę, car jej z pewnością nie odmówi.

Szipow wniósł, aby zażądać rewizyi ustaw zasadniczych.

* * *

Bomby w Królestwie.

Warszawa, 15 maja. Wczoraj wieczorem rzucono na ulicy Marszałkowskiej bombę, która zabiła komisarza policyjnego Konstantynowa i 3 inne osoby. Wojko dało salwę i zraniło 8 osób.

Dąbrowa Górnicza, 15 maja. Do koszar konsystującego tutaj oddziału kozaków jakiś młodzieniec rzucił bombę, która jednak nikomu szwanku nie wyrządziła. Natomiast stejący na warcie szyldwach przed koszarami wystrzelił do uciekającego sprawcy zamachu i zabił go na miejscu.

I Maja w Rosyi.

Petersburg, 14 maja. Jutro nie wyjdzie żaden dziennik. Pałac Dumy jest silnie strzeżony. (Dziś jest w Rosyi 1 Maja starego stylu. *Przyp. Red.*).

Petersburg, 15 maja. Robotnicy zapewniają, że nie zamierzają z okazyi 1 Maja (star. stylu) urządzać demonstracyj, chcą tylko wstrzymać pracę w tym dniu. Kilka fabryk zagroziło wydaleniem robotników, którzy się nie zjawią do pracy. Policya rozwija od onegdaj żywą działalność, szczególnie w dzielnicach robotniczych. Policya w tych dzielnicach otrzymała karabiny i została znacznie wzmocniona. W pogotowiu stoi wojsko. Naczelnik policyi ogłasza, że demonstracyjny pochód zostanie w danym razie energicznie uniemożliwiony wszystkimi legalnymi środkami.

Petersburg, 15 maja. Komendant petersburskiego portu, Kuśmicz, który z powodu swej surowości był przez robotników znienawidzony, został wczoraj zabity, gdy chciał robotników wstrzymać od obchodu 1 Maja.

Trup Gapona.

Petersburg, 14 maja. W miejscowości Ozierki pod Petersburgiem znaleziono w willi, która dotąd była zamkniętą, zwłoki człowieka, które rzekomo miano agnoskować jako zwłoki Gapona.

REFORMA WYBORCZA.

Układy Koła polskiego z ks. Hohenlohem.

Wiedeń, 15 maja. Jak „Polnische Correspondenz“ się z polskich kół poselskich dowiaduje, wiadomości, jakoby między rządem a Kołem polskiem przyszedł do skutku kompromis, są przedwczesne. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że od czwartku nie było posiedzenia parlamentarnej komisyi Koła polskiego, mimo iż członkowie jej na wyraźne życzenie prezesa pozostali we Wiedniu. Kompromis Koła polskiego z rządem dopiero wtedy będzie można uważać w zasadzie za zawarty, jeżeli umowa prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów zostanie przez parlamentarną komisyę Koła polskiego ratyfikowaną.

Rozdział mandatów.

Wiedeń, 15 maja. „Zeit“ podaje szereg szczegółów o warunkach kompromisu w sprawie reformy wyborczej. Niemcy otrzymają o 12 mandatów więcej, czyli razem 217. Galicya otrzyma 100 mandatów, z których Polacy na podstawie rozdziału okręgów zapewniają sobie 75. Czesi w Czechach otrzymają o 1 mandat i w Morawach o 1 więcej, a więc razem 101. Rząd gotów jest powołać 3 ministrów-rodaków, przyczem Czesi i Polacy, jeżeli chcą, mogą pozostać przy dotychczasowych reprezentantach. Niemieckim kandydatem będzie niechybnie poseł Derschatta. Po uchwaleniu reformy wyborczej nastąpi parlamentaryzacya całego gabinetu.

Wielki demonstracyjny

WIEC CHŁOPSKI

za reformą wyborczą

odbędzie się w niedzielę 20 b. m.

o godz. 2 po poł. w Krakowie.

TELEGRAMY.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 15 maja. Komisya budżetowa odbędzie dziś wieczorem posiedzenie. Na porządku dziennym stoją wnioski w sprawie podwyższenia płac pomocników kancelaryjnych i sprawozdanie subkomitetu o kongrui.

Wekerle przed wyborcami.

Temeszwar, 14 maja. Dr Wekerle wygłosił przed wyborcami mowę programową. Powiedział on między innemi, że nieprawdziwemi są wiadomości, jakoby Niemcy wmieszały się do spraw wewnętrznych Węgier. Trójprzymierze odpowiada interesom i potrzebom Węgier.

Wieczorem było miasto iluminowane na cześć Wekerlego.

Węgry wobec trójprzymierza.

Budapeszt, 15 maja. Minister sprawiedliwości Polonyi wygłosił przed wyborcami mowę, w której ponownie podniósł, że partya niezawisłości musi ściśle i lojalnie dotrzymać zobowiązań, objętych przy utworzeniu rządu. Następnie, omawiając sprawę trójprzymierza, oświadczył, że jeżeli trójprzymierze, a szczególnie państwo niemieckie, nie zachowa się wrogo wobec dążności Węgier, wtedy i Węgry nie będą trójprzymierza zwalczały.

Sejm kroacki.

Zagrzeb, 15 maja. Sejm kroacki wybrał prezydentem dra Medakowicza, I. wiceprezydentem dra Mile Starcewicza, II. wiceprezydentem dra Grachowacza. Zwolennicy Starcewicza głosowali razem z rezolucyonistami, partya narodowa oddała białe kartki.

Poseł Frank przedłożył wniosek nagły, żądający abolicyi wszystkich politycznych procesów i amnestyi dla wszystkich zasądzonych za przestępstwa polityczne.

Strejki i lokauty.

Budepeszt, 15 maja. W dwóch parowych cegielniach zastrejkowało 80 robotników. Napadli oni na robotników chętnych do pracy, skutkiem czego wywiązała się gwałtowna bójka. Zawezwano policyę i żandarmeryę. Przybywających żandarmów obrzucono gradem kamieni. Do strejkujących dano salwę, skutkiem czego kilku robotników zostało ranionych. Robotnicy odpowiadali strzałami z rewolwerów. 18 robotników aresztowano.

Grac, 15 maja. Z powodu nieporozumień co do płacy zastrejkowało tu wczoraj 400 pomocników szewskich.

Osiek, 15 maja. W mitrowickiej fabryce taniny wybuchł częściowy strejk. Obóz strejkowy robotników budowlanych został przez policyę rozwiązany. Budowniczy wydalili 800 robotników. Na wszystkich budowlach pracę wstrzymano. Socyalistyczna organizacya krajowa uchwaliła 20% płac pracujących wysłać do kasy strejkowej w Osieku, celem poparcia strejkujących.

Serajewo, 15 maja. W kopalniach węgla i żelaza w Żelnicy wybuchł strejk. Strejkujący powitali żandarmeryę kamieniami i strzałami z rewolwerów. Żandarmerya dała ognia. Trzech robotników zabitych, kilku rannych. Żandarm jeden ranny. Wysłano na miejsce strejku dwie kompanie piechoty.

Serajewo, 15 maja. W Żelnicy wybuchł ogólny strejk przy udziale 1500 robotników. Panuje wielkie wzburzenie. W Mostarze strejk zażegnany.

Drezno, 15 maja. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie około 2000 robotników metalowych, na którem uchwalono podjąć na nowo zerwane w ubiegłym tygodniu rokowania.

Cagliari, 15 maja. Przyszło tu do burzliwych zajść. Wojsko obrzucono kamieniami, przyczem jeden pułkownik, jeden kapitan i kilku karabinerów odniosło rany. Wojsko zrobiło użytek z broni, przyczem jeden z demonstrantów zginął, a dwóch odniosło rany.

Starcia czesko-niemieckie.

Opawa, 15 maja. Onegdaj popołudniu przyszło między Czechami, udającymi się z Besedy na wycieczkę w okolicę, a kilku młodymi ludźmi Niemcami, do bójki, przyczem 3 osoby odniosły okaleczenia. Konflikty, ponawiały się także podczas wycieczki, wieczorem jednak zapanował spokój. Policya zaaresztowała 1 osobę.

Ustępstwo Turcyi wobec Anglii.

Londyn, 15 maja. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: W odpowiedzi na ostatnie oświadczenie ambasady angielskiej notyfikowała Porta ostateczne przyjęcie żądań Anglii.

Konstantynopol, 15 maja. Spór graniczny o Tabah jest zakończony.

Konstantynopol, 16 maja. Nota, wręczona w sobotę przez angielską ambasadę, przyznała Porcie jeszcze 24 godzin czasu. W nocie oświadcza rząd angielski, że nie zadawalnia się przywróceniem *status quo*, lecz chce przedsięwziąć dokładne uregulowanie granicy.

Na tę notę Porta odpowiedziała wczoraj, jednak w sposób niezadowalniający i nieoficyalny. Nowy termin upływa dziś.

Z komitetów partyjnych.

*** **Komitet wykonawczy** odbędzie posiedzenie w sprawie bardzo ważnej we wtorek 15 b. m. punktualnie o godzinie 8 wieczorem w redakcyi „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność kaflarze w Krakowie!** We wtorek 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6, II. p.) poufne zebranie. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Baczność metalowcy w Krakowie!** Poufne zgromadzenie w sprawie bardzo ważnej odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Przesyłki pieniężne dla krajowej komisyi zawodowej** należy adresować: Kazimierz Łapiński, Kraków, Grodzka 55.

× **Lwów. Partyjne poufne zgromadzenie dzielnicy V.** (śródmieścia) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór komitetu partyjnego V. dzielnicy, 3) wnioski — odbędzie się we wtorek 15 b. m. punktualnie o godz. 8 wieczorem w stowarzyszeniu szewców przy ul. Dominikańskiej L. 9. Wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi.

× **Lwów. Partyjne poufne zgromadzenie dzielnicy I.** (halickiego) z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór komitetu partyjnego I. dzielnicy, 3) wnioski — odbędzie się w środę 16 b. m. w sali stowarzyszenia handlowców w pasażu Mikolasza punktualnie o godz. 7½ wieczorem. Wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi.

× **W Morawskiej Ostrawie** ukonstytuowała się dnia 16 marca grupa miejscowa centralnego Związku giserów w obecności delegata zarządu głównego tow. Kresty, który przedstawił, jak należy w tej organizacyi pracować. Do zarządu grupy zostali wybrani: pierwszy przewodniczący tow. Jan Ondra (Witkowice, ul. Rudolfa), drugi przewodniczący tow. Jan Koziełek, pierwszy skarbnik tow. Michał Mojsevic (M. Ostrawa, u p. Mrusy), drugi skarbnik tow. Józef Sedlak, pierwszy sekretarz tow. Franciszek Hoffmann (Witkowice, ul. Franciszka 148), drugi sekretarz tow. Wincenty Krumel, bibliotekarze tow. Wincenty Ondraczek i Józef Kourzil, kontrolotow. Franciszek Cep i Jan Biernot, zastępcy Antoni Horn, Albert Haas i Kuczera. Stowarzyszenie otwarte w każdą sobotę od godz. 7 do 9 wieczór i w każdniedzielę od 10 do 12 przed południem, poczem wypłaca się zasiłki.

× **Paryż.** — Zmiana lokalu. — „Spójnia“, Towarzystwo studentów Polaków w Paryżu, mieści się obecnie: 12, rue de l'Ancienne Comedie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wyszedł z druku tom IV.

Biblioteki polityczno-społecznej „Prawa Ludu“ pod tytułem:

PRECZ Z SOCYALISTAMI!

Napisał W. Bracke.

Wydanie nowe uzupełnione.

Cena 20 h.

Znakomita ta broszura, wyjaśniająca w jasny i przystępny sposób, co to jest socyalizm, nadaje się do masowego kolportażu.

Zamówienia przyjmuje Administracya „Prawa Ludu“, Kraków, ul. Sławkowska 29, oraz kolporterzy partyjni.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)